

TRIUMFALNY WJAZD DO JEROZOLIMY (ŁK 19,28-44)

Stojący przed Piłatem Jezus wypowiada znamienne słowa: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). W sposób szczególny to świadectwo prawdzie Jezus daje w Jerozolimie. Można by rzec, że On na to się narodził, by dać to świadectwo właśnie w świętym mieście, właśnie w Jerozolimie.

Rzeczywiście słowa, które wypowiada Jezus przed Piłatem dobrze określają Jego zbawcze zamierzenie. Jezus rzeczywiście przyszedł na świat, aby dać świadectwo Prawdzie. On jest drogą prawdą i życiem (por. J 14,6). Ale On także przyszedł, by dać świadectwo tej prawdzie. W sposób szczególne świadectwo Jezusa miało dokonać się w Jerozolimie, w mieście dla wyznawców judaizmu szczególnym. W mieście, które dla Żydów było i wciąż jest miastem świętym.

Skąd ta niezwykłość i świętość Jerozolimy?

Tytułów do świętości Jerozolimy jest wiele. Rzecz jasna, iż najważniejszym jest fakt, iż właśnie w Jerozolimie znajdowała się świątynia – miejsce gdzie naród wybrany składał ofiary Bogu. Samo miasto usytuowane jest w sercu wzgórz Judei. Zbudowane na jednym z wapiennych wzniesień. Miasto, które od zawsze pełniło funkcję warownego osiedla otoczonego przez naturalne doliny i wzgórza. Centrum Jerozolimy, to oczywiście wzgórze ofiarne – miejsce, gdzie według niektórych Abraham miał złożyć w ofierze swojego syna Izaaka (zob. Rdz 22,1-18). Uznając wzgórze świątynne za górę Moria, okazuje się, iż właśnie na tym wzgórzu Bóg dał Abrahamowi niezwykłą obietnicę. Obietnicę – błogosławieństwo, które płynęło z uznania dla wierności, prawości i oddania Abrahama, który był gotów oddać wszystko Bogu – nawet swojego umiłowanego, jedyne Syna. Stąd też przysięga Boga, która miała rozbrzmieć na dzisiejszym jerozolimskim wzgórzu świątynnym – które Księga Rodzaju określa mianem góry Moria:

Rzekł Bóg: „Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedyne, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia takiego, jakie jest udziałem twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu” (Rdz 22,16-18)

Wzgórze świątynne nade wszystko stało się miejscem na którym naród wybrany zbudował dom dla Boga¹. Rzecz jasna, iż pierwszym miejscem świętym dla Izraela, które przygotował Mojżesz na polecenie Boga, które było znakiem obecności Boga Jahwe pośród swojego ludu, był tzw. Namiot Spotkania (Wj 26). Przy Namiocie Spotkania dokonywały się obrzędy religijne narodu wybranego. W nim spoczywały najważniejsze przedmioty przypominające pokoleniom izraelskim o wierności Boga i Jego Prawie. Warto pamiętać, iż w Namiocie Spotkania znajdowała się Arka Przymierza, czyli drewniana skrzynia obita złotą blachą, w której znajdowały się tablice dziesięciu przykazań (Wj 25,10-22); ołtarz kadzenia, na którym codziennie spalano wonne żywice ku czci Jahwe; był tam także złoty siedmiornamienny świecznik (*menora*), którego lampy nieustannie miały się palić na cześć Pana; ołtarz chlebów pokładnych, gdzie dwanaście placków chlebowych spoczywało przed Bogiem na znak wiernej obecno-

¹ Zob. szerzej: K. Mielcarek, *Wprowadzenie do Pisma Świętego*, w: *Krąg Biblijny*, z. 4, red. P. Łabuda, Tarnów 2007, s. 69-84; D. Bahat, *Atlas biblijnej Jerozolimy*, Warszawa 2005.

ści i modlitwy ludu, a także cudownie zakwitła laska Aarona (Lb 17,23-26) i naczynie z manną (Wj 16,33n.), jako świadectwo Bożej opieki nad ludem podczas jego pobytu na pustyni. Pismo Święte wspomina także, że w przybytku należało przechowywać Księgę Prawa, spisana przez Mojżesza, by pełniła dla Izraelitów rolę wzorca postępowania zgodnego z Bożą wolą (Pwt 31,26).

Namiot Spotkania towarzyszył narodowi wybranemu przez cały czas pobytu na pustyni i przez kolejne kilkaset lat w Kanaanie, zanim zorganizowany w system klanowego zarządu Izrael nie przekształcił się w monarchię. W okresie sędziów przechowywano go w Szilo (Joz 18,1; 19,51) i być może w innych lokalnych sanktuariach pokoleń izraelskich. Król Dawid, chcąc umocnić pozycję swojej nowej stolicy (2 Sm 7), postanowił przenieść go wraz z Arką Przymierza do Jerozolimy i tam zbudować świątynię. Jego plany zrealizował jednak dopiero jego syn, Salomon ok. 967 roku przed Chr. (por. 1 Krl 8,4) i od tego wydarzenia Biblia wspomina już tylko o świątyni jerozolimskiej.

Jak wyglądała ta świątynia Salomonowa?

Świątynia wybudowana w początkach monarchii Izraelskiej stosunkowo krótko cieszyła się rangą najważniejszego sanktuarium wszystkich pokoleń. Po śmierci bowiem Salomona dokonał się podział królestwa na Judę i Izrael. Wtedy na północy odnowiono ośrodki kultowe w Dan i Betel (1 Krl 12,26-33), by odseparować ludność północy od wpływów z południa. Król Jeroboam chciał w ten sposób zapewnić sobie władzę w Izraelu. Świątynia Jerozolimska nie była zbyt okazałą budowlą, zwłaszcza w porównaniu do wielkich ośrodków kultu w Mezopotamii. Świadectwa biblijne podają, że budowa pałacu królewskiego Salomona zajęła trzynaście lat, podczas gdy budowa świątyni tylko trzy lat z trzech pomieszczeń: przedsionka (hebr. *ulam*), Miejsca Świętego (hebr. *hekal*) oraz Świętego Świętych, czyli Miejsca Najświętszego (hebr. *debir*). Księgi Królów zawierają przekazy, że w pomieszczeniach przybytku przechowywano przedmioty kojarzone wcześniej z Namiotem Spotkania (1 Krl 6,19-28; 7,49). Na dziedzińcu przed przybytkiem pojawiły się także sprzęty wykonane na wzór tych, które znajdowały się w świątyni króla Tyru (1 Krl 7,13-39). Badacze starożytności nie potrafią wyjaśnić znaczenia wszystkich nazw i przeznaczenia budynków znajdujących się najbliższym otoczeniu świątyni, np. „dom lasu libańskiego (1 Krl 7,2); pałac księżniczki egipskiej (1 Krl 9,24). Świątynia jerozolimska w epoce monarchii pełniła szereg bardzo ważnych funkcji, które nie ograniczały się tylko do wymiaru religijnego. Będąc niewątpliwym osiągnięciem kultury materialnej narodu wybranego stała się także przedmiotem dumy i swego rodzaju znakiem tożsamości narodowej.

Świątynia ta została jednak zburzona

Świątynia Salomona została zburzona przez Babilończyków. Odbudowa rozpoczęła się po około pięćdziesięciu latach, po powrocie Żydów z przesiedlenia. Początkowy okres dominacji perskiej był pełen burzliwych wydarzeń i nie jest do końca jasne, kiedy sanktuarium zostało ostatecznie odbudowane. W pierwszej kolejności na swoim dawnym miejscu stanął ołtarz, wokół którego zaczęto organizować odnowiony kult. Dwadzieścia lat po powrocie Izraelitów z niewoli babilońskiej świątynia funkcjonuje już normalnie. Ubóstwo oraz brak stabilnej sytuacji politycznej sprawiły, że sanktuarium odbudowanemu przez Żydów, którzy wrócili z Babilonu, daleko było do świetności świątyni Salomona. Prorocy powygnaniowi zapowiadają jednak, że chwała odnowionej świątyni nie będzie polegać na pięknie zewnętrznym, lecz na pełnych chwały wydarzeniach, które w niej się dokonają (Ag 2,3-9).

Dane historyczne na temat budowli wzniesionej przez Żydów bezpośrednio po powrocie z przesiedlenia babilońskiego, czyli tzw. świątyni Zorobabela, są niewielkie. Powodem takiego stanu rzeczy jest ogromny projekt architektoniczny podjęty przez budowniczych Heroda Wielkiego ok. 35 r. przed Chr. Nie będąc Żydem lecz Idumejczykiem, Herod starał się przypodobać ludności żydowskiej przez wybudowanie wspaniałej świątyni. Postanowił on wybudować wielki kompleks kultowy, w którym miał być godnie czczony Bóg Izraela.

Świadczenia historyczne na temat świątyni herodiańskiej są bogate. Spośród znanych dziś tekstów źródłowych za najbardziej wiarogodne uznaje się opisy Józefa Flawiusza. Dzięki niemu łatwiej jest ustalić przeznaczenie poszczególnych części sanktuarium. Żydowski historyk opisuje szczegółowo nie tylko historię budowy świątyni², ale i jej ostateczny koniec, który miał miejsce wraz ze zdobyciem miasta przez Rzymian w 70 r. po Chr. Wojska Tytusa wtargnęły wówczas do miasta, a jeden z żołnierzy w szale wojennym wrzucił płonąca pochodnię do przybytku. Płomienie i żądza łupu dokonały reszty zniszczenia³. Ostatniego upokorzenia świątynia doznała po powstaniu Bar Kochby (135 r. po Chr.), kiedy to cesarz Hadrian nie tylko zupełnie przebudował miasto zmieniając nawet jego nazwę na *Aelia Capitolina*, ale również na miejscu dawnej świątyni wybudował świątynię poświęconą Jupiterowi (Zeusowi) Kapitoliańskiemu.

Jednak w czasach Jezusa świątynia przeżywała okres świetności.

Rzeczywiście, zbliżający się do Jerozolimy Jezus wracał w progi niezwykle pięknej świątyni. Pamiętać jednak należy, iż określenie *świątynia* w odniesieniu do sanktuarium w Jerozolimie nie jest do końca jednoznaczne. Używając bowiem określenia „świątynia” można mieć na myśli cały potężny kompleks świątynny. Tymczasem świątynia właściwa, to teren gdzie mogli wchodzić jedynie Żydzi. Niektórzy także mówiąc „świątynia”, myślą jedynie o centralnym budynku sanktuarium, który najczęściej określano mianem przybytku. Spróbujmy sobie opisać całą świątynię jerozolimską z czasów Jezusa.

Centralną częścią był Przybytek

Budowę przybytku rozpoczęto w 20 r. przed Chr. Dzieło to, w zamyśle Heroda Wielkiego, nie miało polegać na zburzeniu, ale na przebudowie. Budynek świątynny został wykonany według przepisów tradycji żydowskiej zarówno co do jego wymiarów jak i sposobu wykonania. Zgodnie z przekazem Józefa Flawiusza⁴ jego długość wynosiła 100 łokci (ok. 51 m), wysokość zaś 120 łokci (ok. 61,5 m). Część centralna wznosiła się znacznie wyżej niż boki budowli. Całość zbudowana była z wapiennych głazów. Dla zachowania rytualnej czystości sanktuarium do robót budowlanych w przybytku zostali przyuczeni sami kapłani. Na zewnątrz budowlę ozdobiono złotymi dekoracjami, przedstawiającymi winorośl. Wejście do budynku zasłaniały barwne zasłony z wymalowanymi ornamentami kwiatowymi i wyszytymi kolumnami. Całość budowy trwała prawie 50 lat. Prace dekoracyjne, zgodnie z przekazem Józefa Flawiusza, trwały jeszcze na krótko przed powstaniem żydowskim w 70 r. po Chr.⁵

We wnętrzu przybytku zachowano trójpodział z pierwszej świątyni Salomona. Głównym pomieszczeniem codziennego kultu było Miejsce Święte, gdzie spalano kadzidło, wykładano chleby pokładne i zapalano lampy menory. W powszechnym przekonaniu historyków Święte Świętych, czyli Miejsce Najświętsze nie kryło już w sobie żadnych przedmiotów kultu i było po prostu puste (Arka Przymierza bowiem zaginęła). Raz do roku, w Wielki Dzień Pojednania (*jom ha kippur*) wchodził tam arcykapłan z krwią ofiary i skrapiał je uroczyście w geście łączności ludu z Bogiem Izraela.

Dalszą częścią był dziedziniec kapłanów

Bezpośrednio do przybytku przylegał obszerny plac zwany dziedzińcem kapłanów – teren, gdzie przebywać mogli tylko kapłani i lewici. Znajdował się tam ołtarz całopaleń, na którym ofiarowywano zwierzęta według przepisów Prawa. Skała okryta dziś Meczetem Skały jest powszechnie identyfikowana przez uczonych z dawnym ołtarzem całopalnym świątyni Heroda. Dziedziniec zaopatrzony był

² Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, 15,380-425.

³ Józef Flawiusz, *Wojna żydowska* 6,265.

⁴ Dawne dzieje Izraela 15,392 n.

⁵ Tamże, 20,219.

w kadź z brązu, system wodny zbudowany pod platformą świątyni oraz zapasy drewna. Większe zasoby drewna znajdowały się w magazynach na Dziedzińcu Niewiast.

Bardziej zewnętrzną częścią był dziedziniec Izraela i dziedziniec Niewiast

Dziedziniec Izraela był w zasadzie wąskim pasem placu należącym do Dziedzińca Kapłanów, a oddzielonym od niego jedynie niewielką balustradą. Prawo wejścia na jego teren przysługiwało izraelitom którzy chcieli złożyć ofiarę. Niewiasty musiały pozostać na dziedzińcu oddzielonym od Dziedzińca Izraela murem, w której centralnie umieszczona była Brama Nikanora. Jej nazwa pochodziła od imienia żydowskiego donatora z aleksandryjskiej diaspory, który podarował świątyni ozdobne drzwi z brązu.

W czterech narożnikach Dziedzińca Niewiast usytuowano cztery okazałe budowle. Dwie z nich od strony północnej przeznaczone były na magazyny drewna i oliwy. W południowej części dziedzińca znajdowały się pomieszczenia przeznaczone do oczyszczeń trędowatych oraz miejsce gdzie składano ślub nazireatu. Dziedziniec Niewiast oddzielony był od reszty kompleksu sakralnego specjalnym murem, w którym znajdowały się po trzy przejścia od północy i południa. Najbardziej okazałe wejście od wschodu nazywano Bramą Piękną. Wszystkie wejścia zaopatrzone były w trójjęzyczne tablice informujące wchodzącego, że tylko prawowierni Izraelici mogą bez obaw wchodzić na teren właściwej świątyni. Wszystkim nie będącym Żydami za przekroczenie progu tych bram groziła kara śmierci. Rzymianie jako władcy terenów Palestyny rezerwowali sobie „prawo miecza”, czyli prawo do wydawania wyroków śmierci. Ze względu na charakter świętego miejsca zgodzili się jednak na to, by w tym wypadku można było karać śmiercią bez rzymskiego sądu.

Ostatnią wreszcie częścią świątyni był dziedziniec Pogan

Herod Wielki pragnął stworzyć świątynię nawiązującą swą wielkością do wspaniałych budowli sakralnych okresu hellenistycznego, które znał z podróży do Rzymu. Architekci Heroda przygotowali projekt, w którym przybytek stanowił centralną, najbardziej okazałą część budowli. Wokół zaś przybytku oraz dziedzińców wzmiankowanych wcześniej znajdował się dziedziniec Pogan – potężny plac otoczony z czterech stron okazałą kolumnadą z krążgankami, w których pielgrzymi i stali bywalcy mogli znaleźć schronienie. Dziedziniec miał kształt czworoboku o powierzchni ok. 144,000 m². Była to największa tego typu konstrukcja w ówczesnym świecie. Mury wokół świątyni wznosiły się na wysokość ok. 25 m, a w niektórych miejscach osiągały nawet wysokość przekraczającą 40 m. Głazy użyte do ich budowy miały długość kilkunastu metrów i wagę ponad 100 ton.

Na północy dziedzińca pogan znajdowała się Sadzawka Izraela oraz twierdza Antonia – warownia wzniesiona przez Heroda ku czci Marka Antoniusza. Z twierdzy tej Rzymianie mogli kontrolować teren świątyni.

Południowy kraniec dziedzińca był najbardziej okazałą konstrukcją, gdzie część świątynnej platformy została sztucznie przedłużona i podniesiona na potężnych kolumnach. Dzięki temu pielgrzymi wchodzący na teren świątyni od południa mogli dostać się na dziedziniec pogan podziemnymi schodami wychodząc wprost na przeciw południowej ściany przybytku. Nad podziemną strukturą zbudowano nie tylko portyk z kolumnadą podobny do pozostałych murów dziedzińca, ale wzniesiono jeszcze dodatkowy, drugi poziom kolumn, całość zwieńczając szeregiem okien i dachem. Wspaniała budowla nosiła nazwę Portyku Królewskiego.

Granicę zachodnią placu Świątynnego stanowiła Dolina Serników, nad którą przerzucono rodzaj wiaduktu łączącego świątynię z górnym miastem zamieszkałym przez bogatszą ludność⁶. Ten fragment

⁶ Po tej architektonicznej konstrukcji zachował się do dzisiaj tzw. łuk Wilsona, stanowiący początek pierwszej arkady wiaduktu.

murów herodiańskiej świątyni zachował się najlepiej i do dzisiaj można podziwiać rozmiar gładów wykorzystanych do jego przygotowania (tzw. dziś ściana płaczu).

Portyk wschodni nazywany był Portykiem Salomona. Tam najchętniej przebywał Jezus ze swoimi uczniami (J 10,23) i tam także gromadzili się po Zmartwychwstaniu pierwsi chrześcijanie (Dz 5,12). Stamtąd także, przechodząc przez Bramę Suzy, najbliższą było do Góry Oliwnej i Betanii, gdzie Jezus chętnie się zatrzymywał (Mt 21,17; 26,6; Mk 11,1. 11n.; 14,3; Łk 19,29; J 11,1n.).

Na dziedzińcu pogan znajdowali się handlarze zwierzętami ofiarnymi i bankierzy, którzy wymieniali monety z obiegu codziennego na tzw. szekła świątynnego. Stąd w bezpośredniej bliskości przybytku atmosfera bardziej przypominała targowisko niż miejsce modlitwy.

Ale Jerozolima to nie tylko świątynia jerozolimska?

Dla nas dziś oczywiście nie tylko. Idąc na północ od świątyni znajdowały się dwie duże sadzawki. Pierwsza, bliżej murów świątynnych, położona była wycięta w skale Sadzawka Izraela, w której poziom wody regulowały specjalne tamy. Dziś sadzawka ta została całkowicie zasypana. Druga – sadzawka Betesda zwana też Sadzawką Owczą swoją nazwę zawdzięczała najprawdopodobniej stadom owiec, które od strony północnej spędzano do miasta, aby je tam sprzedać jako zwierzęta ofiarne. Był to zbiornik w kształcie nieregularnego czworoboku (ok. 60 x 120 m) otoczony czterema krużgankami. Wyjątkowość Sadzawki Owczej polegała na tym, że składała się ona z dwóch basenów oddzielonych od siebie piątym krużgankiem biegnącym przez jej środek. Niezwykłą budowlą w czasach Jezusa była także twierdza Antonia. Wybudował ją Herod Wielki na miejscu dawnej fortyfikacji Hasmoneuszy zwanej Baris. Nazwa *Antonia* została nadana dla uczczenia wodza rzymskiego Marka Antoniusza⁷. Józef Flawiusz wspomina, że Antonia posiadała łaźnie, dziedzińce i pomieszczenia mieszkalne dla znacznej liczby żołnierzy⁸.

Ważnym miejscem w Jerozolimie była także Kalwaria – znajdujące się poza murami miasta jerozolimskie miejsce kaźni. Znajdowało się ono na niewielkim kilkumetrowym pagórku w bezpośredniej bliskości Bramy Jaffy (por. Hbr 12,12), stąd też spieszący do miasta i z niego wychodzący mogli obserwować skazańców (por. J 19,20). Wcześniej w miejscu tym znajdował się kamieniołom, z którego z czasem zaprzestano wydobywać materiał budowlany i przerobiono go na miejsce pochówku (por. J 19,41; 20,15). Z uwagi na kształt wzniesienia i jego całkowicie opustoszały, nie porośnięty roślinnością charakter nazywano je *Golgota*, czyli Miejsce Czaszki (od hebr. *gulgulot* – J 19,17-18; Mk 15,22; Mt 27,33; Łk 23,33). Z czasem, w wyniku szybkiego rozwoju miasta, król Herod Agryppa I nakazał obwarować teren na północ i zachód od dotychczasowych murów Jerozolimy. W ten sposób ok. 44 r. po Chr. Kalwaria znalazła się wewnątrz murów miasta.

Szczególnym w czasach Jezusa był także pałac Hasmoneuszy. Wydaje się, iż znajdował się on we wschodniej części Jerozolimy, niedaleko od Doliny Serników i samej świątyni. Zamieszkiwali w nim przedstawiciele dynastii Herodiadów (por. Łk 23,6-12). Jego najbardziej charakterystyczną cechą był potężny taras umieszczony między dwoma wieżami pałacowego frontonu skierowanego ku świątyni. Stąd przy specjalnych okazjach mieli przemawiać władcy Jerozolimy do zgromadzonego przed pałacem tłumu. Józef Flawiusz zapisał, że król Agryppa I (40-44 po Chr.) lubił obserwować czynności liturgiczne w świątyni z pałacu Hasmoneuszy. Oburzeni tym obywatele miasta zbudowali wewnątrz świątyni specjalny mur, by uniemożliwić królowi podglądanie⁹.

⁷ Zob. Tacyt, *Historia* 5.11; J. Flawiusz, *Wojna żydowska* 1,401; tenże, *Dawne dzieje Izraela* 15,409. Marek Antoniusz sprawił, iż senat Rzymu nadał Herodowi godność królewską. Antoniusz również oddał Herodowi wojsko, z pomocą którego Herod przejął władzę w Judei. Zob. Tacyt, *Historia* 5.9; J. Flawiusz, *Wojna żydowska* 1,280-357; tenże, *Dawne dzieje Izraela* 14,377-491.

⁸ Zob. J. Flawiusz, *Wojna żydowska* 5,238-245

⁹ *Dawne dzieje Izraela* 20,190-195.

Niezwykłą w Jerozolimie był także znajdujący się w górnej części miasta pałac Heroda. Zaopatrzone były on we własne mury i wieże obronne i urządzony z wyjątkowym przepychem, z wykorzystaniem, marmuru, złota i drogocennych sprzętów. Pałac składał się z niezliczonej liczby pomieszczeń, perystylów, czyli dziedzińców otoczonych kolumnadą, oraz ogrodów i fontann. Chcąc wzmocnić obronność pałacu Herod Wielki wybudował na północ od niego rodzaj twierdzy z trzema potężnymi wieżami. Każda z nich nosiła imię drogiej Herodowi osoby i każda miała inne przeznaczenie. Największa z nich, nazwana Fazael dla upamiętnienia brata Heroda, miała 45 m wysokości i w swojej dolnej części była dookoła oblankowana. W jej górnej części urządzony był pałac, całość zwieńczona była wieżyczkami. Wieża średnia, nazwana Hippikus z myślą o królewskim przyjacielu, miała 40 m wysokości i prócz swojego obronnego przeznaczenia pełniła również funkcję zbiornika wody. Najmniejsza, ale jednocześnie najpiękniejsza wieża nazywała się Mariamne (27 m wysokości) ku czci ukochanej żony króla. Herod oskarżył ją wprawdzie o zdradę i kazał zamordować, ale historycy twierdzą, że była jedyną osobą, którą naprawdę kochał. Jak podaje żydowski historyk, król zadbał, by swoim wystrojem i luksusowymi sprzętami przewyższyła dwie pozostałe wieże. Z twierdzy przy pałacu Heroda pozostały do dziś tylko fundamenty jednej z wież, najprawdopodobniej tej największej, wzniesionej ku czci Fazaela.

Jerozolima to także liczne rzymskie budowle. Herod Wielki bowiem był człowiekiem zakochanym w kulturze i architekturze Grecji i Rzymu. Stąd też starał się, by miasto jak najbardziej przypominało najświetniejsze metropolie cesarstwa rzymskiego. Herod wybudował między innymi amfiteatr, czy hipodrom na którym regularnie odbywały się wyścigi konne.

Jerozolima to także niezwykły kanał Ezechiasza, sadzawka Siloe, źródło Gihon, piękne bramy, dostojne mury i przybywający zewsząd pielgrzymi. Ale w czasach Jezusa tak naprawdę sercem Jerozolimy była świątynia. Dla Izraelitów był to prawdziwy dom Boży. Świątynia Jerozolimska była prawdziwym miejscem dorocznych pielgrzymek, miejscem prawdziwej modlitwy.

I do tej niezwykłej Jerozolimy, Jerozolimy, która do dziś budzi podziw u wielu ludzi, zdążył Jezus.

Jak powiedzieliśmy, Jezus idzie do Jerozolimy, by dać świadectwo prawdziwe. W rozważaniach wcześniejszych podzieliliśmy całą trzecią Ewangelię na trzy główne części. Po wprowadzeniu – swoistym prologu, za które należy uważać pierwsze dwa rozdziały, relacjonujące wydarzenia łączące się z narodzeniem Jezusa i Jana Chrzciciela, następuje pierwsza część – wydarzenia w Galilei (Łk 3,1-9,50). Po przemienieniu na górze Tabor (Łk 9,28-36), po zapowiedzi męki (Łk 9,43-45), po sporach, które powstały między uczniami (Łk 9,46-50), „gdy dopełniły się dni Jego wzięcia z tego świata, postanowił udać się do Jeruzalem” (Łk 9,51). Tę drogę Łukasz opisuje przez dziesięć rozdziałów. Jezus jest w drodze. W tej drodze Jezus udziela pouczeń, uczy modlitwy, zapowiada koniec czasów. Po tej części następuje ostatni – trzeci etap – wydarzenia w Jerozolimie. Wydarzenia te niejako rozpoczynają się tryumfalnym wjazdem Jezusa do Świętego Miasta (Łk 19,28).

Czy cała historia opisująca tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy jest przekazem historycznym i prawdziwym, czy też jest to opis mądrościowy, którego zadaniem jest pouczenie czytelnika o ważnych prawdach?

Warto zwrócić przede wszystkim uwagę, iż po opowieści o Zacheuszu i przypowieści o minach, które pochodziły z materiału własnego ewangelisty, św. Łukasz ponownie powraca do tekstu Marka (Mk 11,1-10), który poddaje jednak wielu modyfikacjom. Dokonuje poprawy stylu, opuszcza zbędne szczegóły opisu, zawarte w Ewangelii Marka, dodaje własne wprowadzenie (Łk 19,28). Wszystkie zmiany i dodatki spowodowane są tym, że opis Łukasza ma inne przesłanie teologiczne niż tekst w Ewangelii Marka.

Znamiennym jest, iż uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy na osiołku został przekazany przez wszystkich czterech ewangelistów. Z pewnością zatem należy uznać go za fakt historyczny. Trudno jednak powiedzieć, jaką wartość historyczną mają zawarte w nim konkretne szczegóły, a zwłaszcza te, które w każdej Ewangelii są różne. Niewątpliwie tradycja Kościoła pierwotnego oparła opis tego triumfalnego pochodu na wspomnieniach naocznych świadków jak również na refleksji teologicznej nad prorockimi tekstami Rdz 49,11 i Za 9,9. Ewangelie synoptyczne podkreślają także dwa elementy nadprzyrodzone: szczegółową przepowiednię przyszłych faktów podaną przez Jezusa (przypomina On dokładnie nawet słowa, które wypowiedzą właściciele osiołka) oraz użycie zwierzęcia, na którym jeszcze nikt nie jeździł.

Owo użycie osiołka przez Jezusa, chociaż jest aluzją do Za 9,9, jest czynem niezwykłym i nieoczekiwanym w całej działalności mistrza z Nazaretu, gdyż Jezus zawsze chodził pieszo. Zatem trudno w tym przekazie widzieć inwencję Kościoła pierwotnego. Należy go raczej uznać za symboliczny czyn prorocki, towarzyszący nauczaniu wielu proroków Starego Testamentu. Za jego pomocą – zgodnie z zapowiedzią Zachariasza – Jezus ukazuje swoją godność królewską, a równocześnie pragnie uświadomić towarzyszącym Mu rzeszom, że Jego zamierzenia nie mają nic wspólnego z królestwem politycznym.

Cały opis wjazdu do Jerozolimy rozpoczyna się od opisu posłania dwóch uczniów. Św. Łukasz zapisze: „Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, mówiąc: «Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie ośłę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! A gdyby was kto pytał: „Dlaczego odwiążujecie?”, tak powiecie: „Pan go potrzebuje”». Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział.” (Łk 19,29-32).

Po krótkim postoju w Jerychu Jezus wyrusza, by pokonać ostatni etap drogi do Jeruzalem, która wychodząc z głębokiej depresji, w której leży Jerycho – 250 m poniżej poziomu morza, nieustannie wspina się ku górze. Jezus udaje się do Jerozolimy, aby tam doprowadzić do końca dzieło zbawcze¹⁰. Przez Pustynię Judzką, wyschnięte potoki wadi, Jezus dochodzi do podnóża Góry Oliwnej, na wysokość ok. 700 m nad poziomem morza. Dociera do Betanii i Betfage. To już prawie u bram Jerozolimy. Jeszcze tylko droga na Górę Oliwną – wysokie wzniesienie, przewyższające o 70 m najwyższe wzniesienie świątynne, porośnięte drzewami oliwkowymi. Według niektórych rabinów gałązka oliwna, którą gołębica przyniosła Noemu (Rdz 8,11), pochodziła właśnie z tej góry, która uniknęła potopu (GenR 3,6). Pasma Góry Oliwnej oddziela i ochrania Jerozolimę od wschodu. Z Góry Oliwnej schodzi się do Doliny Cedron, stąd zaś już do bram miasta.

U podnóża Góry Oliwnej Jezus wydaje dwom swoim uczniom niezwykle polecenie: by poszli do wsi, którą właśnie widzieli przed sobą, do Betanii, i stamtąd przyprowadzili Mu osiołka, na którym jeszcze nikt nie siedział. Jezus, który do tej pory wszędzie chodził pieszo, teraz ma zamiar użyć zwierzęcia jako znaku prorockiego. Można w nim zauważyć aluzję do dwóch tekstów ze Starego Testamentu. Jednym z nich jest Rdz 49,11, gdzie w ramach testamentu skierowanego do dwunastu synów Jakub wypowiada do Judy takie słowa: „Swojego osła przywiąże do winnego krzewu, do winnej latorośli żrebię oślicy”. Drugim zaś tekstem jest prorocтво Za 9,9, gdzie w wersji Septuaginty znajdują się słowa: „Wesel się bardzo, córko Syjonu, wołaj córko Jeruzalem. Oto twój król przybywa do ciebie, sprawiedliwy, zwycięski i pokorny, siedząc na ośle, na nowym osiołku”. Jezus w swym poleceniu skierowanym do uczniów nawiązuje do greckiej wersji tego prorocтва, w którym jest mowa o osiołku, *na którym jeszcze nikt nie siedział* (Łk 19,30). Warto pamiętać, iż jedynie takie zwierzę, które nie było skażone jazdą żadnego człowieka, mogło złożone w ofierze Panu lub użyte do czynności kultycznych (Lb 19,2; Pwt 15,19; 21, 3; 1 Sm 6,7-8). Przez swój wybór Jezus pragnie dać uczniom do zrozumienia,

¹⁰ Zob. C.P. März, „*Oto Król twój idzie do ciebie...*” *Wjazd do Jerozolimy*, ComP 30(2010), s. 60-69.

że Jego wjazd do Jerozolimy na nieskażonym osiołku ma przede wszystkim charakter religijny, choć – zgodnie z Za 9,9 – wskazuje również na królewską godność Mistrza z Nazaretu.

Wydając uczniom bardzo szczegółowe polecenia, Jezus ujawnia znajomość przyszłych wydarzeń. Wie, w jaki sposób właściciele osiołka zareagują na widok dwóch obcych mężczyzn zabierających ich zwierzę. Uprowadza uczniów o tym fakcie i poucza, jak mają odpowiedzieć, aby skutecznie wypełnić Jego polecenie.

Wjazd Jezusa do Jerozolimy ma rzeczywiście wydźwięk królewski. Wiwatujące tłumy ściągające przed Nim swoje płaszcze.

Uczniowie przyprowadzają osiołka do Jezusa i odnoszą się do swego Mistrza jak do króla w czasie ceremonii koronacji. Opisane przez ewangelistę czynności: narzucenie na osiołka płaszczy, posadzenie Jezusa, rozkładanie płaszczy na drodze – przywodzą na pamięć uroczyste mianowanie Salomona na następcę Dawida (1 Krl 1,33) oraz koronację Jehu na króla Izraela (2 Krl 9,13).

Jezus jednak wkracza do stolicy nie na bojowym rumaku, ale na pokornym osiołku. Pokazuje przez to, że nie jest Mesjaszem politycznym, że nie jest jednym z ówczesnych władców tego świata. Nie wjeżdża bowiem na dostojnym rumaku, na koniu, ale na osiołku, na zwierzęciu, którego używano do prac na roli, do przenoszenia ciężarów, jak również i do przemieszczania się. Osioł nie był symbolem braku mądrości ani oznaką ubóstwa. Posługiwali się nim i ubodzy, i bogaci. O ile jednak koń był zwierzęciem wojny, o tyle w osie można widzieć symbol pokojowego charakteru króla. To, że Jezus, który przez całą swą działalność wszędzie chodził pieszo, u bram Jerozolimy wsiada na osiołka i wjeżdża na nim do miasta, wskazuje na wyjątkowy charakter tej chwili w Jego życiu. Zrozumieli to Jego uczniowie, gdy towarzyszyli swemu Mistrzowi, wykonując czynności naśladujące hołd składany wiele wieków wcześniej królom wstępującym na tron.

Czy Jezusowi towarzyszą tylko najbliżsi uczniowie?

Triumfalny pochód zaczyna się u stóp Góry Oliwnej, w odległości około 2-3 km od Jerozolimy. Spośród wszystkich ewangelistów tylko Łukasz pisze, że orszak ten tworzyła wielka rzesza uczniów. Zapewne jednak nie chodzi tu o uczniów w ścisłym sensie tego słowa znaczeniu, ale o tych, którzy aż do dotąd towarzyszyli Jezusowi i słuchali Jego nauki. Łukasz podkreśla ten fakt, by pokazać, że Mistrz z Nazaretu wkracza do Jerozolimy z dużą liczbą zwolenników. Nie jest to orszak przypadkowych gapiów lub nieznanym pielgrzymów, którzy po raz pierwszy zetknęli się z osobą Jezusa. Wiwatujący tłum tworzą przyjaciele, którzy wcześniej towarzyszyli Chrystusowi w czasie pielgrzymki do Jerozolimy i znali Jego naukę. Z radością prowadzą Pana do Świętego Miasta. Czynią to wiedząc, że w końcu dotarli do celu długiej podróży. Głośno sławią Boga za wszystkie cuda, które widzieli. Wraz z wejściem Jezusa do Jerozolimy definitywnie kończy się czas cudotwórczej działalności Pana. Inaczej niż w Ewangelii Jana, Jezus na terenie Miasta Świętego nie dokona żadnych uzdrowień i nikt też nie będzie Go o to prosił. Uczniowie mogą niejako podsumować wszystkie czyny swego Mistrza i wysławiają Boga za wszelkie dobro, jakie z nich spłynęło na ludzi.

Jezus wkracza do Jerozolimy jako prawdziwy król.

Jezus wkracza do Jerozolimy jako obiecany przez Boga król czasów ostatecznych, stąd też w czasie triumfalnego pochodu uczniowie oddają Mu cześć i naśladują gesty z ceremonii koronacji (Łk 19,35-36). Dla Łukasza jednak wkraczający do Jerozolimy Jezus jest nie tylko królem Izraela, ale Panem wszystkich ludzi. Przychodzi On w imię samego Boga, a zatem jako Jego wysłannik i przedstawiciel na ziemi, aby zaprowadzić pokój w niebie i chwałę na wysokościach. Słowa te, występujące tylko w wersji Łukaszej, są bardzo podobne do słów z hymnu, wyśpiewanego przez aniołów w noc narodzenia się Zbawiciela. Kiedy jednak aniołowie śpiewają, że narodzenie Zbawiciela przyniesie upragniony pokój na ziemi, uczniowie Jezusa opiewają pokój w niebie. Jezus przybywa jako oczę-

kiwany Księżę Pokoju (zob. Iz 9,5). Za sprawą Jezusa pokój ma ogarnąć całą ziemię. Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie przyczynią się do nastania prawdziwego pokoju. Będzie on obejmował niebo i ziemię, a więc cały świat stworzony przez Boga. Jednakże na pełne jego owoce trzeba będzie zapewne czekać aż do dnia powtórnego przyjścia Chrystusa.

Dla faryzeuszów jednak postawa uczniów Mistrza z Nazaretu jest karygodna.

Z radosnym śpiewem uczniów Jezusa jaskrawo kontrastuje postawa faryzeuszów. W Ewangelii Łukasza jest to ostatni epizod, w którym występują członkowie tego stronnictwa. W następnych perykopach przeciwnikami Jezusa będą już przedstawiciele innych ugrupowań. Jezus potępia ich postawę. Nawiązuje do Księgi Habakuka „zawoła kamień ze ściany” (zob. Ha 2,11)¹¹. W proroctwie Habakuka wołanie kamieni jest obrazem literackim, wyrażającym krzywdę niewinnych, którzy są bezsilni, ale powinni być pomśczeni. W tym świetle również w słowach Jezusa: jeśli oni umilkną, kamienie będą wołać można dostrzec obronę postawy uczniów przeciwko protestom faryzeuszów. Gdyby bowiem oni zostali uciszeni, wówczas martwe kamienie zaczęłyby wołać w zamian za nich i świadczyć o Chrystusie. Jezus tym samym oświadcza, że nie ma już potrzeby otaczać tajemnicą Jego posłannictwa mesjańskiego i godności królewskiej. Wprost przeciwnie, wydarzenia, które niebawem dokonają się w Jerozolimie – Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie – jednoznacznie wskazują, iż Jezus jest Zbawicielem.

Kamienie, które będą wołać, są gruzami stolicy zburzonej za to, że odwróciła się od swego Pana. Nadejdzie czas, że uczniowie zostaną zmuszeni do milczenia, wówczas ruiny Miasta Świętego będą świadczyły, że jego mieszkańcy niesłusznie odrzucili swego Zbawcę i Mesjasza.

U bram jednak Jerozolimy Jezus płacze.

Rzeczywiście przybliżający się do Jerozolimy Mistrz z Nazaretu zaczyna płakać. W Ewangeliiach synoptycznych jest to jedyne miejsce, w którym jest mowa o płaczu Jezusa. W Ewangelii wg św. Jana Jezus płacze jeszcze nad grobem Łazarza (J 11,35). Jednak między tymi dwoma tekstami jest istotna różnica. W Ewangelii wg św. Jana został bowiem użyty inny czasownik (gr. *dakryo*), który dosłownie oznacza ronić łzy, czyli płakać w milczeniu (zob. J 11, 35). Natomiast w Łk 19,41 występuje grecki czasownik *klaio*, który oznacza głośne opłakiwanie kogoś lub czegoś, łkanie z głośnym zawodzeniem, lamentowaniem z jakiegoś ważnego powodu. Płacz Jezusa jest nade wszystko znakiem prorockim (zob. 2 Krl 8,11-13; Jr 14,17). Chrystus jak prorok pragnie wstrząsnąć słuchaczami i ukazać dotkliwe konsekwencje postawy mieszkańców Miasta Świętego wobec Boga i Jego Pomazańca.

Jezus bowiem przynosi pokój, który zostaje przez naród wybrany odrzucony. Stąd też Jego zapowiedź „powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (Łk 19,44).

Lament Jezusa nad Jeruzalem zaczyna się życzeniem, w którym jest mowa o poznaniu tego, co prowadzi do pokoju. Pokój bowiem zapewnia bezpieczny rozwój, jest podstawą szczęścia, a nawet życia całego narodu i każdego człowieka. Stąd też prorok Izajasz, opisując czasy mesjańskie, ukazuje Bożego Pomazańca jako Księcia Pokoju (Iz 9,5). Dla tych zaś, którzy odwracają się od Boga i wyrządzają innym krzywdę, najbardziej dotkliwą karą będzie wojna (zob. Mi 3,5).

Jezus staje u bram Jerozolimy podobnie jak prorok Jeremiasz i zapowiada miastu katastrofę. Jezus płacze nad zaślepieniem mieszkańców Świętego Miasta. Naród wybrany nie rozpoznał w Jezusie Mesjasza i już niedługo skażą Go na śmierć. Odrzucając zaś Jezusa, sprzeniewierzają się Bogu i odrzucają ofiarowany przez Niego dar pokoju.

¹¹ Zob. R. Bartnicki, *Redakcyjne cele ewangelistów*, s. 61-62.

Jezus płacze, gdyż wie, iż życzenie pokoju, skierowane do Miasta Świętego, zostanie odrzucone. Bóg nawiedził swój lud w osobie Jezusa Chrystusa (Łk 1,68. 78; 7,16). Jego przyjście na świat, cała Jego działalność publiczna, to czas łaski i zbawienia. Jezus nie przyszedł po to, by głosić sąd nad Izraelem i karę za jego niewierności i grzechy, ale by ukazać drogę do zbawienia i dać pokój. Niestety został On odrzucony. Odrzucono głoszone przez Chrystusa orędzie, w Jerozolimie zaś skazano Go na śmierć. Taka postawa ściągnie na Jerozolimę tragiczne konsekwencje. Swoim wyborem naród wybrany staje się winny swego nieszczęścia.

Pytanie: Do jakich tekstów Starego Testamentu nawiązuje Ewangelista, pisząc o osiołki, którego jeszcze nikt nie dosiadał?